Hod. I | Piatnica 28 kastrycznika 1921 h. | Nr 24.

JEDNAŚĆ

Adres Redakcyi i Administracyi: Wilnia Afiarnaja d. 4, kw. 2
Redakcyja atčyniena štodnia aproč świat ad 10 — 1.
Administracyja: ad 10 — 2.

Cana numaru 10 mar.
Padpiska na 3 mies. 110 mar.
na 1 miesiac 35 mar.

CANA ABWIESTAK: za adzin radok zwyčajnaha druku na 1 str. 30 mar. u tekście 40 mar., za tekstam 15 mar. Dla šukaučych pracy na 10% tanie.

Wilnia 28 kastrycznika 1921 h.

Na zary biełaruskaha nacyjanalnaha, adradžeńnia, kali pieršyja słabyja łučki świeta, zahlanuli ŭ našu biezprahladnuju ciemru, kali najciažejšaja u historyi reakcyja caryzmu hnybiła dušu naroda—pieršymi, što mieli śmiełaść padniać pramieniejučuju pachodniu i skazać žywie Biełaruski narod! nie zhinuła jaho mowa! — byli Bahušewič, Čečot, Šyrokomla i inšyja.

Biezumoŭnym histaryčnym faktam zjaŭlajecca, što pionierami našaha nacyjanalnaha adradžeńnia byli ludzi, jakija pačarpnuli duchoŭnuju siłu u Chodźkaŭ, Chadyńcaŭ. Tut u stalicy našej Wilni, u časie pieknaha rozkwitu jaje uniwersytetu wyšli zastupy ludziej, jakija, kachajučy usim swaim haračym sercam akutanuju ŭ kajdany swaju Baćkaŭščynu— Polšču, mieli nia mieńš mocnaje pačuccio swaich abawiazkaŭ pierad narodam biełaruskim, siarod katoraha jany radzilisia, wyraśli i žyli.

Historyja rewolucyjnaj baraćby z caratam - Č maskoŭzčynaj nas spłaciła,-jana pakazała nam jakim bezpradzielnym imperjalistyčnym ducham praniknuta heta starana, i zdawałasia klič: nikoli nie maskoŭščyna! musić i pawinien nas jednać raz na zaŭsiahdy, — bo ŭschod anarchistyčny, uschod bezpraświetny, zjaŭlajecca badaj najhraźniejšaj apasnaj dla maładoha polskaha arhanizma, a dla nas biełarusoŭ nacyjanalnaj śmierciaj. Tak zdawałasia pawinna być, ale nia ŭsie polskija adkaznyja ludzi, uciamili sabie hetuju praŭdu, majem pierad wočyma fakt, — fakt sumny.

Uradowaja Kamisyja Siaredniaj Litwy na prapazycyju dyrektara Departamentu Aświety — Lichtarowiča pastanawiła ŭwieści ŭ miešanych biełaruska-polskich škołach rasiejskuju mowu. My znajem p. Lichtarowiča pa jaho aświetnaj pracy tut bolej hodu, my wielmi časta byli źdiŭleny jaho paštupkami jakija nawodzili nas na sumnyja muśli, što hety čaławiek nia ŭmieja padyjšci da sprawy Biełaruskaj aświety, — nia ŭmieja jaje pastawić na hrunt karysny supolnym našym interesam, — ale-ž takoha kroku, dy jašče zaćwierdžanaha Uradowaj Kamisyjaj, trudna było spadziewacca. Wiaści rusyfikacyju kraju, rusyfikacyju samaha dziennaha hatunku — rusyfikacyju naroda, jaki nie maja ničoha supolnaha z maskalami, heta znača ŭwaskrasić pierad nami mary Muraŭjowych i inšych katoŭ. Na što i dla koha patrebna rasiejskaja mowa tam, hdzie niama i adnaho % maskaloŭ, a hdzie moža siadziać jadzinki, jakim śnicca jašče jadzinaja i niedzialimaja matuška Rasieja. Niaŭžo-ž p. Lichtarowič, palak, Dyrektar Departamantu, moža mieć takija sny? Supraŭdy nastolki wieje dzikaściu ad hetaj sprawy, što prosta trudna wieryć u jaje mahčymaść, bo kali-b było heta tak, dyk heta mieła-by raŭnaznačnaść, biazprykładnaha wyzawu, kinatamu usiamu biełaruskamu hramadzianstwu biaz rožnicy napramkaŭ, — wyzawu—jaki-b značuŭ: my was zadušym!

Nie dla taho šoŭ siudy sa swaimi adwažnymi žaŭnierami heneral Želihoŭski, na štandaru jakoha było napisana: dałoŭ ŭsialakaja nasille,— jaki čynam choča dawiaści swaju prawatu, kab p. p. dyrektary plamili pieknaje dzieła rusyfikacyjaj kraju.

U biełaruskaha hramadzianstwa da hetaj sprawy mohuć być adny adnosiny: rašučaja baraćba z takoj pastanowaj, bo heta nia incydent, heta proba systemu, jaki śmiartelna pahražaja našamu nacyjanalnamu istnawańniu.

Niachaj pomniać tyja, kamu heta naležycca, što ryzykoŭnyja eksperymenty i ŭ prawasłaŭnych miejscowaściach Biełarusi, daduć tolki samyja sumnyja rezultaty.

Dziunaja pryjaźń.

Nie tak jašče daŭno Niamieččyna była wialikim, zaklatym woraham dla Anhlii. Anhlija tahdy šyraka ŭspamahała ŭsialakuju ŭ świeci praciŭ niamieckuju palityku, i sama aružna doŭha i mocna zmahałasia z niemcami.

Jana była wystupiła tahdy zbrojna praciŭ niemcaŭ ŭ imia praŭdy, prawa pakryŭdžanych i ahulna-ludzkoj sprawiadliwaści, kab spynić—pakanać razyšoŭšahasia hwałtoŭnika-nasilnika i takim čynam padtrymać u świeci paradak praŭdziwych ludzkich miž dzieržawami adnosin—bytcym biezinteresoŭna.

Wykidalisia pierad usim świetam wialikija, hromkija słowy ab światoj nadludzkoj achwiarnaści Anhlii ŭ toj wajnie dla sprawy inšych--dziela abarony słabych i zaŭsiahdy kryŭdžanych praz adwiečnaha ŭsiaje ludzkaści woraha—niemca.

Usim u toj čas wydawałasia, što Anhlija sapraŭdy biez daj pryčyny ŭmiešałasia ŭ hetu wajnu, kirujučysia tolki wysoka-ludzkimi metami, i na jaje tahdy spahladali, jak na niešta ŭ świeci niezwyčajnaje, sprawiadliwajebiezinteresoŭnaje. Niemiec byŭ dušyciel-worah dla ŭsiaje Eŭropy i prychodziłasia inšym — bolš ludzkim dzieržawam — supolnymi siłami jaho spyniać.

Tak, woraham Anhlii była doŭha Niamieččyna.

A ciapier?

Dyk prosta dziwu daješšia, što heta znače?

U Anhlii siahońnia płačuć, lijuć krakadylewyja ślozy, što apošniaja pastanowa Rady Lihi Narodaŭ u Žaniewie ab padziele Wierchniaj Silezij pamiž Polščaj i Niamieččynaj—wielmi kryŭdzić Niamieččynu.

Worah staŭ dla anhlijcoŭ wialikim pryjacielam.

Pawodłuh hetaj pastanowy bolš 700 tysiačaŭ palakoŭ zastajecca pad niamieččynaj, i Polšča paławiny nie atrymoŭwaje z taho abšaru, jaki joj naležycca, a tymčasam Anhlija siahońnia nie bačyć ŭ hetym wypadku kryŭdy dla palakaŭ, a ŭzdychaja nad losam niemcaŭ.

U Anhlii ciapier bolšaje zainteresawańnie Niamieččynaj, jak Polščaj.

A čamu?

Bo tam—u Niamieččynie spačywaja bolš karysny dla Anhlii materyjalny interes, jak u Polščy, i dziela hetaha ab niamieckich sprawach wielmi ciapier rupicca Anhlija.

Dla anhielcaŭ tam pryjaźń, hdzie bolšaja karyść, i toj dla ich najbolšy worah, chto dla zdabyćcia takoha rodu karyściaŭ staić u popierak darohi—pieraškadžaje.

Była ŭpierad wielmi mocnaja ŭ Eŭropie Niamieččyna, i nia pieraškadžała swajej mahutnaściaj Anhlii i dziela hetaha stałasia jaje woraham. Ciapier niemcy dla Anhlii nie strašnyja, a materyjalny interes anhielski ŭ Niamieččynie, widać, nie mały, dyk niemcy zjaŭlajucca dla anhlijcoŭ—bolšymi pryjacielami.

U palitycy tam praŭda i spačuććio, hdzie spačywaja karyść asabistych materyjalnych wyhad. Dziela hetaha z pryjaźni Anhlii dla Niamieččyny niama čaho dziwicca.

Choć i paniesła Anhlija niemałyja achwiary u ludziach ŭ časie suświetnaj wajny, ale jak-nijak, a swoj interes na hetaj wajnie zrabiła jana taksama niemały, dy jana pieršaja i z Sawieckaj Rasiejaj ab handli zahawaryła.

Nu, a z niezaležnaściaj Hornaj-Silezii, dyk krychu joj nie pawiazło. Tahdy zastalisia niemcy i ščyraja dla ich pryjaźń. Woś, dziela hetaha anhličanie i palubili niemcaŭ, jak handlowa karysnych dla siabie ludziej.

Dla Anhlii pryjaźń—heta handlowy interes, hdzie bolšaja karyść, tam i bolšaja spačuććio.

W. Chlorkaŭ.

„Беларускія Ведамасьці“

„Беларускія Ведамасьці“, jak taho i treba było spadziawacca, z wialikaj radaściaj prywitali „Karotki atkaz“ hazety „Jednaści“ (hl. № 23) na biazupynnyja jaje začepki — to „Krajowaj Suwiazi“ to — „Jednaści“. Apošni numar hetaj hazety ažno mihcicca ad rožnych prytyk. Ton hetych prytykaŭ treba adnolkawa pryznać, što kudy bolš wytrymany—łahadniejšy, čymsia heta pisałasia ŭpierad, ale „šlachetnaj zjadliwaści“ i tut chapaja!

„I reakcyjaniery, i čarnasociency, i renehaty, i manapolščyki i t. p.“

I, ŭ kancy kancoŭ, skarha natoja, što prazwali „balšawikom“ (nipraŭda, wydumka).

Hazeta „Jednaść“ praz uwieś čas, jak istnujuć „Беларускія Ведамасьці“, ani razu, ani najmienšym niekarysnym słoŭcam nie čapała hetaj hazety, tymčasam amal što nia kožny numar hetaj hazety nie abychodziŭsia biez taho, kab nia kinuć kamočkam bałota — abo u „Jednaść“, abo ŭ „Krajowuju Suwiaź“.

„Jednaść“ u swaim karocińkim atkazie (№ 23) nikoha nie abzywaja «balšawikom» i naohuł heta hazeta— pa swajmu redakcyjnamu składu — nikoli nia moža sabie pazwolić na toja, kab kaho-by to nia było, miłaha joj ci niamiłaha, abzywać jakimi kolečy wulična-brukawymi nazowami, bo hetkija sposaby ŭważaja dla siabie tolki za kampramitujučyja, chaciaby dziela taho, što „pa piejaniu paznajecca ptuška“.

Słowa „balšawik“ „Беларускія Ведамасьці“, dziela abarony swajej terminalohii ŭ waččoch čytačoŭ, na „Jednaść“ sumysna, jak paklop na swajho redaktara, sami ŭźwiali—wydumali heta słowa.

Słowy: „čarnasociency i reakcyjaniery“ ŭ sučasny momant, tym bolš u biełaruskim nacyjanalnym ruchu, majuć wielmi razciažnoja paniaćcie—značeńnie. Dosyć budzia stać na hrunci tolki niasupolnaści biełaruskaha žyćcia ŭ budučynie z Polščaj, a z jakoj kolečy inšaj dzieržawaj—i kožny taki hramadzianin, choćby byŭ i supraŭdy wialikim reakcyjanieram-čarnasocincam, dyk nawet i ŭ wačoch „Беларускіх Ведамасьцей“ adruzu pieramienicca ŭ wielmi lewaha i bliskuča-biełaha.

U lik reakcyjanieraŭ-čarnasocincoŭ byli zaličany rasiejskimi balšawikami i takija świetłyja asoby, jak Krapotkin, Plechanoŭ, Brješko-Breškoŭskaja i inšyja,—a tymčasam pamiž imi — balšawikami--tahdy ad byŭšych carskich słuhaŭ — rožnych „istinno-russkich“—až kišeła. A pryčyna hetaha čarnasocienstwa spačywała ŭ tym, što tyja świetłyja asoby, jakija ŭsio swajo žyćcio paświacili na baraćbu za narodnyja prawy biednaha rasiejskaha narodu, ŭ časy wialikaha pakanańnia hetych pieraškodaŭ — nie zachacieli rujnawać swajej baćkoŭščyny—Rasiei i — adwiarnulisia ad balšawikoŭ, bo sumlennaść i prawata charaktaru im rabić hetaha nie dazwolili.

Krajowaja Suwiaź maja za swajo zadańnie: abjednańnie usich narodnaściaŭ hetaha kraju na hrunci krajowaści, apirajučyś ab Polšču. U skład hetaj palityčnaj arhanizacyi ŭwachodziać biełarusy i palaki (tutejšyja). Krajowaja Suwiaź maja za swaju metu nie šukać ščaścia—lepšaj doli dla Biełarusi hdzieści zahranicaj, a wytwaryć jaje tut, na miejscy, ŭ łučnaści z Polščaj i Litwoju, z zachawańniem swajej niezaležnaści — poŭnaj aŭtanomii.

Tyja biełarusy, jakija ŭwachodziać, jak siabry, ŭ skład hetaj palityčnaj arhanizacyi, jak-ni-jak, a źjaŭlajucca ščyrymi, praŭdziwymi biełarusami i ŭ swajej palityčnaj pracy kirujucca tolki adnoj metaj: prynieści widawočnuju karyść swajmu narodu, ablahčyć wučaść swajej baćkoŭščyny—Biełarusi.

Hetyja biełarusy nijakich dla siabie specyjalnych patentaŭ ab tym, što jany „biełarusy“ ad peŭnych nacyjanalnych hurtkoŭ i jadzinak, krychu inšaha palityčnaha napramku — nie patrabujuć. Swaim žyćciom, swajeju prošłaściu, jak ŭ časy rasiejskaha caryzmu, tak i ŭ časy rewalucyi, a taksama i za časoŭ polskich u našym krai uładaŭ — jany swaju biełaruskaść wykazali nikudy nia chistajučysia. U hetaj častcy Biełarusi — pad Polščaj—jany nie zjaŭlajucca jakimi-kolečy prybłudami, jakija tolki časowa prysukalisia dla asabistaha intaresu da biełarusoŭ, a jany tutejšyja. Bolšašć z ich — z aružžam u rukach pobač z palakami baraniła praciŭ maskoŭcaŭ - balšawikoŭ nizaležnaść

hetaha kraju i baranili—jak biełarusy, a nie palaki, choć i ŭ polskim wojsku (ab narodnaści swajej majuć na rukach z wojska dakumanty). U hrozny čas nia pieli balšawikom dyfyramboŭ, a kinuŭšy usio swajo i nie ahladajučysia na ništo, jak idejnyja achwotniki i narodniki-biełarusy, paŭstali razam z palakami prociŭ balšawikoŭ. Acenki swajho palityčnaha kolaru jany, hetyja biełarusy, taksama ad „Беларускіх Ведамасьцей" nie patrabujuć, bo prawa swajho hramadzianstwa jany tut sami dla siabie zdabyli— aružna zawajawali i na nijakija pradažnyja kambinacyi nikoli ŭ žyćci nia jšli i nia pojduć.

Ab tym, ci tyja biełarusy, jakija pracujuć u Krajowaj Suwiazi jošć supraŭdy biełarusami—moža paświedčyć biełaruski narod z tych miajscowaściaŭ, atkul jany pachodziać i hdzie ich dobra znajuć. Taksama paświedčać ab hetym i tyja ludzi, z jakimi hetym biełarusam prychodziłasia razam žyć abo pracawać. Usie hetyja ludzi napeŭna nie nazawuć nikoha z hetych biełarusoŭ čarnasocincami, bo niekatoryja z ich wykazali swaju krystalnuju biełašć pierad swaim narodam u kruhu inšych abstawinach žyćcia, jak siahoniašniaje. Hetyja ludzi, hety narod i ciapier nie zważaja na ciomnyja zakidy niekatorych ŭltrabiełaruskich z inšaha palityčnaha boku dziejačoŭ i adnolkawa prybywaje ŭ Krajowuju Suwiaź za rožnaj pomačaj i tymi ci inšymi paradami, bo znaŭ i dobra znaje z kim maja dačynieńnia.

Dla biełarusòŭ, jakija pracujuć u Krajowaj Suwiazi, mo taksama zjaŭlajucca čarnasociencami i narodnymi škadnikami tyja biełarusy, jakija hurtujucca kala „Беларускіх Ведамасьцей", jak dla hurtka „Беларускіх Ведамасьцей" tyja, što — u „Jednaści".

Acenka taho, što prawaje, a što lewaje, što karysnaje, a što niekarysnaje — zrobić budučaje, sam biełaruski narod. Nie łajankami i wydumkami — pustymi słowami, a čynnaściaj treba dakazać swaju palityčnuju pierawahu, realnymi karyściami dla narodu. Ludzi sami aceniać i dobra razbiarucca, što dla ich lepšaje, a što horšaje. Dobraje nie patrabuja kidacca i kusać inšych, bo jano — dobraje.

Nawat tyja samyja „Беларускія Ведамасьці" dwuch biełarusoŭ z Krajowaj Suwiazi nazwali paradačnymi— idejnymi ludźmi.

Ciapier pytańnie: ci paradačny — idejny čaławiek pradasca — pryłožyć swaje ruki da brudnaj palityčnaj, prociŭnarodnaj pracy. Nie! Heta byŭby zusim nieparadačny čaławiek; ad hetkich jaknajdalej!

A tymčasam možna śmieła zapeŭnić redakcyju „Беларускіх Ведамасьцей" što ŭ Krajowaj Suwiazi ciapier mnoha jošć i z kožnym dniom ŭsio bolš i bolš prybywaja ludziej, jakich „Беларускія Ведамасьці" ličać (prynamsi ličyli dahetul) za wielmi ščyrych biełarusoŭ. I ludzi hetyja pierajšli u Krajowuju Suwiaź tahdy, kali zusim prakanalisia ab ščyrym i karysnym narodna krajowym kirunku hetaj palityčnaj arhanizacyi; kali sami pierakanalisia, što usialaki inšy kirunak biełaruskaj myśli, nijakaj karyści biełaruskamu narodu nie daść.

Szto datyčycca pryčyn wychadu z „Jednaści" p. Nialepki, to jak nijak, a usio-ž taki prychodzicca, choć z wialikaj prykraściaj, ale śmieła skazać, što zamietka ab hetym „Беларускіх Ведамасьцей" jošć: abo wyraznaje łhańnio, abo niejkaje nieparazumleńnie, bo p. Nialepka hetaha nikoli skazać nia moža, jon pa swajmu charaktaru ŭ hetym kirunku čaławiek wielmi prykładny i hawaryć niedarečnaściaŭ nia budzie. Napeŭna, što jon sam ab hetym, jak ab niapraŭdzi, zahaworyć, bo jano zusim nie zhadžajecca z praŭdziwymi pryčynami jaho, bytcym, wychadu. —

Treba wyrazna i sumlenna ŭ kancy kancoŭ „Беларускім Ведамасьцям" pryznacca, što ŭsia biada nia ŭ „Jednaści", nia ŭ „Krajowaj Suwiazi" i nawat nie u p. Aleksuku, a woś u čym: u Polskaj aryjentacyi. Žmiani tolki aryjentacyju i poŭstań prociŭ Polščy, dyk budziš tak pryjemnym dla Беларускіх Ведамасьцей, jak apošnija numary „Słowa Wileńskiego".

Woś u čym spačywaja hałoŭnaja pryčyna hetych biez-daj pryčyny prydzirak.

U tacht „Беларускім Ведамасьцям" zahawaryła ŭrešci, widać taksama wielmi ultra-patryjatyčnaja polskaja hazeta „Słowo Wileńskie". Z zaniataha hetaj hazety u apošni čas stanowišča uściešylisia u Wilni usie tyja kamu tolki niamiłaja tut polskaja ŭłada, słoŭ niadabiaruć da pachwały. Jakža-ž polskaja hazeta, dy ŭ hetki jkšče nie zusim peŭny dla Polščy u Wilni čas, kali wymahajecca dla dabra „Ojczystej" sprawy i nawat niekataryja nidakładnaści pakul što pramoŭčać, tymčasam hetaja hazeta, dziela niejkich widawočna asabistych nizdawolstw, raptoŭna ni z taho ni z siaho poŭstała prociŭ ŭład i prociŭ rožnych polskich z inšymi tut nacyjami abjednańniaŭ. Z tonu hetaj hazety wyčuwajecca, što ŭsia sprawa nie ŭ p. Račkiewiču, p. Tupalskim i p. Aleksiuku, a ŭ asabistaj abrazie polskaj ambicyi, wyžejšaj ad usialakaha patryjatyzmu, toj, ambicyi, jakaja kolišto nawat nie zadumałasia nad tym, ci uwieści ŭ Wilniu rasiejskija wojski na čale z Repninym ci nie. A praŭdziwy patryjatyzm pałahaja ŭ poŭnym paświaščeni i samaadračeńni na karyść baćkoŭščyny, a nie ŭ poŭstańni prociŭ tutejšaj palityki swajho narodu dziela niejkich asabistych pryčyn. Ale heta robiać ščyryja syny Polščy i zbirajuć sabie hetym łaŭrawyja wianki pachwałaŭ sa starany wialikich u Wilni prychilnikaŭ da usiaho taho, što tolki tut polskaje. Chto tut ciapier renehat, ci p. Alaksiuk, ci „Słowo Wileńskie?" — trudna supraŭdy pakul što razabracca! Chiba Polskaja presa wyjaśnić, abo čas pakaža. Bo p. Alaksiuk byŭ, jošć i budzia biełarusom i białorusom ščyrym, addanym nacyjanalnaj sprawi swajho narodu. —

Biełarus.

Naszaje bahaćcie.

XI.

U našych lasoch, apрača wialikaha liku jahadaŭ i hryboŭ, jošć jašče mała kamu znanaje, a značycca i mała wykarastanaje bahaćcie.

Pierš-na-pierš amal nia ŭ kožnym lesie raście dobra znanaja d z i e r a z a; a znanaja jana tolki najbolš z taho, što joju prybirajuć sielanie swaje chaty, abrazy światych, a na Wialikdzień—stały sa „świanconym".

A tymčasam hetaja samaja dzieraza moža dawać nam saŭsim jašče inšyja i to nie małyja karyści. Kali dzieraza adćwicie i daśpieje — maje jana u swaich maleńkich šyšačkach žoŭty, wielmi dalikatny pyłok. Treba tolki padstawić torbačku, abtreści i absmorhać tudy hety pyłok; nabraŭšy torbačku hetaha pyłočku-parašku, ŭ chacie treba jaho dobra ačyścić ad listočkaŭ i inšaha śmiećcia, jakija ŭ lesie mahli papaści ŭ torbačku i krychu na słoncy padsušyć—woś i ŭsiej pracy: tawar hatoŭ na pradaš — i to tawar wielmi chodki i cenny u aptekach (licopodium). Kali-b hetaha tawaru nie było jaho zaŭsiody lohka zbyć, a praca kala jaho i nie kaštoŭnaja, i nie ciažkaja: padrostki nat' mohuć hetym zajmacca.

Druhi aptečny tawar, taksama chodki—asabliwa ŭ weterynaryi—heta tyja čornyja jahady (baccae juniperi), jakija skroś u nas rastuć na kalučych,

Pytańni.

Szlaham šumnym, biezkaniečnym,
Padarožny, adzin wiečna,
Jak woł čorny barazionkaj,
Ja kiwajusia z chatomkaj.
A chatomka waščej budzie
Za ziamielku, wiercia ludzie.
U darozie, cho-ž nie znaje,
Piroh i toj dakučaje,
A paprobuj usiu žytku
Dar niadoli wałačyci—
Pratreć skuru, nia to świdku;
Pasiwieiš, zbrydnie zyci,
Ŭwieś sahnieššia ŭ znak pytańnia
I pytańniem zyćcio stanie.
I nichto nie razhadaje,
I adpowiedzi nia maje.
Niama ŭ nas takoj siły
Znajsci kluč da tajn pryrody.—
Mo ab hetym nam mahiły,
Dzie lezać wiaki, narody.—
Mo jany kali szto bajuć...
Ato tak jak my pytajuć?
Tak pad spudam tych zahadak,
Stohnaŭ, hora, ochaŭ, hrechu,
Klanučy ludzki paradak,
Siarod homanu i spiechu
Pažadajecca časami,
(Čaho nie bywaje z nami!)
Pažadajecca kaniečna
Supačyć daŭžej, biazpečna.

Wodal šlachu, na uzhorku,
Pad soncam paŭdzionnym
Dreŭ hramadka Szumacieła
A swajom, štodzionnym.
Cień hustaja u dzień sušy
Hasciej z šlachu kryła.
Nie chłušu, bo nawat ścieżka
K drewam tym skrywiła.
Ja sam našoŭ prychin miły,
Chaładok, apieku
Pad pawietkam z halin hožych,
Kamloŭ starej wieku.
Tut źa razam spačywała
Szmat ludcoŭ darožnych.
Zbryd šlach... skinuli chatomki...
Kolki kryžoŭ rožnych!

Kryž joś znak daroh razstajnych,
Wiery, muk-emblema.
Kryž niasiom, pad kryžam hiniem
Pakorna i niema.
My chawaim rodnych, miłych,
Kožny dzień chawaim.
Užo zamielka sastareła,
A my ŭsio nie znaim,
Szto tam z imi, jak zywiecca,
Mo ich tam pałoniać,
Kainami być zmušajuć,
Kandałami zwoniać?
Nie wiertajuć, nie žalbujuć..—
Nu kažycie jak tam?
Mo wam lepš za našu zytku,
Dyk čahoš čakač nam?!
. . . .
Kiniem wojny, abiecanki,
Szum i blesk kultury,
Zwyradniełaje kachańnie,
Kiniem my awhury.
A dniom, nočcu, usie, ŭsiudy
Razhadać zachočym:
Chto, adkul my, dzie dziajomsia,
Kali i čym končym.
. . . .
Woś i noč. Sanliwa. Cicha.
Kryžy abstupili
Tajnu mohlic. Niaboščyki
Schodku učynili.
. . . .
Ludzi zwiedali ziamielku,
Powietra i mora;
Ludzi znajuć što joś, budzie,
Szto było učora.
Tolki jšče nie razhadali
Krasy, čaroŭ nočy.
Zycharoŭ jaje tajomnych
Nadzwyčajnaj mocy
Jak radnicca z ćmoj biazmiežnaj—
Suświetnym abšaram.
Mo jak sonca maje plamy—
Chwareja pažaram?

Mudraść, wielmi možna pani!
Kaniec šlachu kliča,
A tut noša tak ciažkaja—
O, kolki haryčy!
Znimi čašć, bo nie zdaleju—
Miž kniej zawiakuju...
Choć by hetaje pytańnie
i ja pawandruju:
Ci-tki praŭda što na świecie
Mudry, ščasny tolki dzieci
Ale mudrej, ščasliwiej
Nie radzicca dla ludziej?

Eler.

Na abaronu Baćkauszczyny.

(Hl. №№ 17, 18, 19, 20 i 23).

Adozwa, jakuju pieršaj ciapier prywieźli, była dasłoŭna oś jakaja:

„Da Žycharoŭ Biełarusi.

Da Was, žychary, zmučanaj, źništožanaj Biełarusi źwiartajemsia:

Idzie i chutka ŭ Was budzie naš **Baćka** heneral **Bułak-Bałachowič** z Narodnaj Achwotnickaj Armijaj, pasla paŭstaŭšymi biełaruskimi chlebarobami i partyzanami Zialonadubcami.

Idzie jon z wialikaj, mocnaj siłaj, kab uratawać Was ad balšawickaj niawoli i ździeku, ad kamisarskich hwałtaŭ, ad zarazy kamunizmu i ad krywawaha teroru.

Idzie, kab chutčej dać Wam tuju ziamlu, jakuju da hetaha času balšawiki dawali tolki na papiery, a sapraŭdy zawodziać „Sawieckija chaziajstwy", dzie Was—haspadaroŭ — rabili parobkami, nad katorymi panawała i pryhaniała šajka prybłudaŭ-kamunistaŭ.

Idzie, kab zrabić Was haspadarami u swajej chacie, kab dać mahčymašć pracawać dla siabie, a nie na karyść hultajoŭ—kamuništaŭ i kamisaraŭ, nabiwajučych Wašym potam i kroŭju swaje kišeni.

Idzie, kab zrabić Biełaruś Niezaležnym Haspadarstwam.

Oś dziela čaho **idzie** da Was naš darahi baćka.

Dyk sustrekajcie ž jaho ŭsie biełarusy — jak zbaŭcu, jak rodnaha baćku—z chlebam-solaj. Pamahajcie jamu, chto čym zmoža. Rabicie schody u wioskach, sielskich wobščestwach i wałaścioch; sastaŭlajcie pryhawory, sami hanicie ad siabie balšawikoŭ i kamunistaŭ, adymajcie ad ich strelby, amuniciju, snaražeńnie i niasicie ŭsio z saboj da Baćki. Rabicie heta chutčej, nie adkładajučy, pokul jošć čas, bo pryjdzie wiasna—treba budzie pracawać na poli.

Chto maje moc trymać u rukach wintoŭku,— toj niechaj sam idzie ŭ Bielaruskaje wojska biaz usielakaj prynuki, wiedajučy, što čym bolej budzie arużnaj siły, tym chutčej možna budzie pra-

nizieńkich kuścikach padjałoüca. Pokul što bolš karystajuć z ich ptuški, čymsia ludzi. Ale ptuški ūsich jahadaū nie abierajuć, — dyk asypajucca jany na ziamlu i darma prapadajuć.

I jašče aptečny tawar i jašče bolš chodki, jašče bolš cenny—nat' i sielanie nazywajuć jaho pa aptečnamu: a r n i k a. Arnika raście pa lasoch, na wysokich ścibłach maje kruhłyja, wialikija, žoūtyja kraski. Woś hetyja kraski treba i źbirać, dyj sušyć, a zbyć ich zaūsiody lohka.

Dyj ci mała jašče pa našych lasoch, bałotach, łuhoch, dalinach i uzhorkach rožnych traū, kareńniaū, krasak—mała, abo to i saūsim nam nieznanych, a wielmi patrebnych i karystnych nia tolki jak leki, ale i jak pryhožyja, trywałyja farby. Ab ich nat' nawuka niejak mima prajšła i nia ūsio wiedaje.

Adnak byli takije na Biełarusi, jakije wiedali i znali — dobra znali ūsiu siłu, moc, karyść i škodu ūsich našych skarbaū našaj „flory“.

Daūniejšyja tutejšyja čaraūniki i čaraūnicy karystalisia najbolš z hetych naturalnych skarbaū i tolki dla atwodu wočaū prykrywali heta ūsio jak najbolšaj tajomnaściaj i rožnymi saūsim niepatrebnymi ceramonijami (nieraz wielmi dzikimi) i zahadkami.

Čaraūniki i čaraūnicy sčeźli, ale dzie-nia-dzie dažywajuć jašče swoj wiek dziadulki i babulki, ab jakich kažuć, što jany «niešta znajuć», i nie raz wyšukiwajuć ich za dziesiatki wiorst za paradaj, kab dastać jakoha «z i e l l a».

Samo słowo „z i e l l e“, jakim i ciapier jašče zazwyčaj sielanie nazywajuć kožnaje nat' aptečnaje lekarstwo, pakazywaje, što ūžo ū daūniejšyje časy jany dahadywalisia, a to i znali, što lekarstwy skrywajucca ū raslinach, bo biełaruskaje słowo „z i e l l e“—aznačaje—r a s l i n y.

Jašče možna było-b u hetych wiakowych ludziej šmat čaho cikaūnaha dawiedacca, bo ciapier jany nia robiać ūžo takich sakretaū z swajho „znańnia“—jak daūniej.

U lasoch, dzie spatykajecca šmat jasianaū, pad inšy hod, naletaje na hetyja drewy takaja moc zialonych kuzurak, jakich nazywajuć „španskimi muchami“, što ich možna źbirać całymi torbami. Zborka — nie ciažkaja, bo ich ranicaj lohka atrašać na padasłanuju pościłku, a muchi hetyja wielmi darahi aptečny tawar.

Ale ū tych ža samych lasoch jość i saūsim inšaha składu bahaćcie. U nas nia tolki nie zajmajucca, ale mała chto i wiedaje, jak źbirać nasieńnie lasnych dreū, a tymčasam za funcik takoha nasieńnia płaciać šalonyja hrošy.

Taksama pa lasoch, na polach i humniščach šmat dzie jašče rastuć wializarnyja ihrušy i jabłyni; zwyčajna jany bywajuć husta što hod absypany dzičkami, na katoryja, aprača pastuškoū, mała chto źwiertaje ūwahu. A treba wiedać, što sadoūniki pry zakładcy swaich sadowych škołkaū ūžywajuč da hetaha nasieńnia tolki dzičkaū, jakija kaštujuć wielmi doraha i u składach nasieńnia najčaściej trudna ich dastać.

Nia stolki moža nie chapaje ū nas kapitałaū, kolki nie chapaje inicyatywy, predpryimnaści, ale za toje praz ład časta spatykajemsia z apatyjaj, a to nat' i sa stracham ryzyki pierad usiakaj nawinkaj. A praz heta najbolš tracim my sami, tracić i naš kraj.

Jurka Mucha.

Haśpadarka.

Nadychodzić čas — zima — kali kožny komin zadymić, a ū piečach ahoń pyłać budzie, paśla jakoha zastaniecca tolki popiał. Ale oś hety popiał nia mienš ważny dla haspadara, jak dla haspadyni — drowy. Treba tolki ūmieć z im abychodzicca i nie dać jamu biez pary zhłumicca.

U nas z papiałam zwyčajna bywaje tak: jak tolki nabiarecca jaho ū piečy ładnaja kuča, haspadynia wybiaraje popiał u jakuju kolačy pasudzinu i — wyšaūšy na dwor — šūhaje im na ūsie baki (dobra jašče, kali nie pad nohi), ū lepšym wypadku — wysypaje na śmietnik—i ūsiaho zachodu. Papiał, razumiejecca, marna prapadaje.

Tymčasam nia bolš zachodu i fatyhi treba pryłažyć, kab z hetaha samoha papiału na wiasnu mieć wialikuju karyść dla haspadarki, ci dla aharodu, abo sadu.

Usia štuka, što dla źbirańnia popiału treba pryrychtawać jakuju kolačy pasudzinu (bočku, skrynku), aby tolki z jaje popiał nia wysypaūsia. Hetuju pasudzinu pastawić dzie ū budyninie, ci pad zastrešak, kudy ani wada, ci to, śnieh nie papadali. Pasudzinu takuju ūsiož'tki treba stawić jak najbližej chaty, kab haspadyni nia było ciažka daloka nasić, a i to, kab nia było pryčyny zalanicca. Oś i ūsiej raboty, ūsiaho zachodu. Popiał zsypać u pasudzinu praz usiu zimu; nie chwacie adnej skrynki, ci bočki — staūlaj druhuju; druhaja — poūnaja — biarysia da treciaj, ale popiału marnawać nielha.

Kali-b znajšlisia susiedzi, jakije nie zachacieli-b hetym zajmacca, a tolki śmiejalisia-b z takoj zaniatki — nie palanicisia zabirać i ad ich hetaje dabro, a što da śmiechu — toj śmiajecca — chto apošni śmiajecca.

Było ū Wialejskim pawiecie pierad wajnoj jašče takoje zdareńnie. Adzin haspadar najechaū na arendu pamiž nieznanych sabie susiedziaū. Nia tolki zimoj, a i ū letku źbiraū jon akuratna popiał i nahawarywaū susiedziaū hetak sama rabić, ale tyje tolki kpinkawali z jaho. Tady jon zaprapanawaū susiedziam pradawać swoj popiał ad puda i płaciū niazhoršyja hrošy. Handal ijšoū praz usiu zimu. Nadyjšła wiasna, złaziū ūžo śnieh kali ździūlenyje susiedzi uhledzili arendatara z siewałkaj na plečach, razsiewajučaho papiał pa siūcowych łuhoch. Ad razsypanaha popiału i saūsim zasiwieło. Prajšło niekolki časū i popiał sčez, ale razam z im sčeźli siwiec i moch, jakije śpierša byli na hetym kawałku: popiał ich wyhryz. Łoh staū hoły, jak bubien. Kpinkawańnie z nowaha haspadara jašče bolš uzrasło: dahetul choć siwiec byū, a ciapier i jon źwioūsia, kazali susiedzi.

Ale, kali nastaū čas uzrostu trawy, stałosia niespadziewanaje dziwo: na łuhu, pasypanym popiałam z wiasny, zamiest siūcu — stała wybiwacca nawierch dziacialina, za joj — harošak i inšyja dalikatnyja, murožnyja trawy i nie ahledzilisia ludzi, jak ū hetym miejscy wyrasła hustaja i čuć nie ū kalena wyžymi trawa.

Na druhuju zimu arendaru nie ūdałosia ūžo ani pudzika popiału kupić — kožny źbiraū jaho dla siabie.

Szto popiał daje wialikuju karyść u haspadarcy—reč saūsim zrazumiełaja: drewo rastučy, wyciahiwaje sabie korm z ziamli, dy i to: nia kožnaje drewo patrabuje adnastajnaha kormu, prymieram, dub najbolš zabiraje wapny, lipa i wiaz—šmat wymahajuć patašu, a sasna—aprača patašu —nabiraje jašče i fosfaru.

Kali toje, ci inšaje drewo zharyć, to ū popiale jaho zastajecca toj korm, jakim žywiłosia drewa za swoj wiek na ziamli.

A z nawuki wiadoma, što i pataš, i wapna, i fosfar—patrebny šmat jakim raślinam dla lepšaha uzrostu—taksama, jak korm, dyk pasypajučy ich popiałam, my tym samym padkormliwajem raślinu.

Popiał najbolš prydatny dla łuhoū—jak siūcawatych z mokrym padkładam, tak i dla ciažkich i turfowych.

Nadta dobryja rezultaty ad popia-

---

hnać z našaj ziamielki škodnych worahaū, tym chutčej nastanie paradak i swaja narodnaja ūłaść.

Dyk oś što:

Chto ličyć siabie Biełarusam i žadaje ščaścia swajej matcy — Niezaležnaj Biełarusi,

Chto choča spakojnaj pracy i lepšaha žyćcia,

Chto proci hwałtaū nad spakojnymi žycharami, proci krywawaha teroru, ździeku, „črezwyčajkaū“ i kamisaraū, chto proci hrabiežstwa čužoha dabra —

Usie tyje, nie traciačy ni adnej chwiliny, pawinny śpiešacca da Baćki. Praca znojdziecca dla kožnaha čaławieka.

Nie biadujcie i uja bojcisia i tyja, jakija słužyli ū balšawickich kamisaryjatach i ū čyrwonaj armii: niechaj i jany ūsie śmieła iduć da Baćki — nijakaj kary nia budzie, kali sami pa swajej achwocie — zajawiacca i zdaduć, u kaho zastałosia, aružža.

Chaj ža pa ūsiej Biełarusi prahrymić naš klič!

Chaj pračnucca ludzi i ūsioj hramadaj, razam z Narodnaj Achwotnickaj Armijaj i partyzanami — zialonadubcami — iduć pad prawadyrstwam Baćki Bułak-Bałachowiča na apošni krywawy boj z worahami — balšawikami-kamunistami.

Chaj žywieć Niezaležnaja Biełaruś!

Chaj žywuć Narodnaja Achwotnickaja Armija, Partyzany— chlebaroby i **Zialonadubcy**!

Chaj žywie naš darahi prawadyr — Baćka Bułak-Bałachowič!“

Prychadziłasia pisać adozwy i ū rasiejskaj mowie, jakija praz swaich ahentaū pasyłalisia daloka za front i razkidywalisia pamiž krasnaarmiejcaū.

Ale hazety i adozwy — heta adno, a razparadžeńni, pastanowy i prykazy ad imiani Biełaruskaha Palityčnaha Kamitetu — saūsim što druhoje: dla bolšaha aūtorytetu ich — treba było nieadmienna aficyjalna i publična pryniać tuju hramadzianskuju ūładu ad imiani jakoj wychodzili pastanowy. Heta moh zrabić tolki hałoūnakamandujučy ūsimi zbrojnymi siłami i Narodny Biełaruski ataman heneral Bułak-Bałachowič.

Pryspiašyć hety akt Biełaruski Palityčny Kamitet uważaū patrebnym jašče i dziela taho, što stali dachodzić wiestki ab niezdawaleńni siarod wyšejšych štabowych kruhoū, kudy zasieli pierawažna daūniejšyja carskije aficery maskali, abo jašče horš — renehaty maskalafiły — niezdawaleńni tym čystym (mo' nat' krychu šawinistyčnym) nacyjanalnym biełaruskim rucham, jaki wyklikaū Biełaruski Palityčny Kamitet i tym napramkam, taksama biełaruska-nacyjanalnym, jaki jarka wykrystalizoūwaūsia ū hen. Bałachowiča.

A što kaniešna jak najchutčej treba było admiežawacca čysta biełaruskim — asabliwa wajskowym — addziełam ad ahulnaj masy Narodnaj Achwotnickaj Armii — heta było jasna: u skład ahulnaj Narodnaj Armii uściaž napływali achwotniki. Heta byli ludzi najbolš prypadkowa zahnanyja siudy to z hłybokaj Rasiei, jak Jarasłaūcy, Tulskija, Kazanskija, Tamboūskija i h. d., to z dalokaha Sybiru, to z Kaūkazu i inš.

Heta byli typy najčaściej zdemaralizawanyja, niezdatnyja da nijakaj spakojnaj, systematyčnaj pracy i ciapier jany wybrali sabie wajactwa tolki jak wyhadnuju i dachodnuju prafesiju.

Z hetkimi žaūnierami (ci nat' aficerami) čužyncami nalotčykami — biełarusam było nie pa darozie — pamiž imi ničoha supolnaha nia było i być nie mahło. Sama nat' psychalohija hetych ludzioū strašenna rožniłasia, nie kažučy ūžo ab tym, što mety nastupu na balšawikoū u kožnaha byli saūsim inšyja.

Biełarusy išli aswabadžać swaju Baćkaūščynu ad čužyncaū kamisaraū z ich prysłužnikami—kamunistami i zaniać swaje miejscy u swajej rodnaj chacie; čužyncy-nalotčyki pilnawali i karystalisia mamentam, kab jak kolačy ūwarwacca pieršymi ū siało, miastečka, ci jašče lepš — horad, dzie možna było-b pažywicca čužym dabrom. Dla ich — pahromy, pažary, rujnowańnie našaha kraju — saūsim nie abchodzili, nie baleli...

Nie sam Bałachowič, razumiejecca, pryjmaū u wojska achwotnikaū, a štab, u jakim da biełaruskaj sprawy było bolš woražaści, čym prychilnaści, dyk trudna nat' napeūna wyrašyć, ci pryjmańnie tak niepažadanych, škodnych dla ūsie sprawy elementaū, jakimi byli nalotčyki, była tolki niadbałstwam, ci złoj wolaj.

Skarej za ūsio, što było tam—u štabie—adno i druhoje. A rezultut byū adzin: prawakacyja bielaruskaj sprawy.

Inakš ličyć, miahčej nazwać - nia prychodzicca: biełaruskaja terytoryja, biełaruski hałoūnakamandujučy, — biełaruski palityčny kamitet i sumnyja wypadki pahromaū i hrabiežstwa.

Heta nie ważna, što takich wypadkaū było nia mnoha, jak nie ważna, što takich haławarezaū razstreliwali tut-ža na miejscy, a paradak, spakoj i zakon chutka ūwadzilisia na aswabadžonych ad balšawikoū abšarach, ale fakt—faktam: wyradki byli, a hetaha było dosyć tym, kamu heta było na ruku, — kab z kamara zrabić wała: razdźmuchać iskračku ū popiališčy, a tady kryčać na ūwieś świet praz radio: „всем, всем, всем!“— hladzicie, što robicca na Biełarusi, hladzicie, što tam dakazywaje Bułak-Bałachowič.

Jakuju rolu ū wa ūsiej hetaj sprawie ihraū B. Sawinkaū,—rašuča skazać nielha: peūna ž — pahromaū nie arhanizoūwaū, ale pry zwyčajnaj kipučaj jaho enerhii—ū hetych wypadkach prykmiečałasia byccam niejkaja passyūnaść, inertnaść.

Na žal, prychodzicca adznačyć, što niekatoryja i biełaruskija hrupy z usich sił razdźmuchiwali tuju-ž iskračku na tym ža piepieliščy.

Mo' sprawiadliwiej było-b nazwać nia hrupami, a razkidanymi jadzinkami, jakija ciapier padali sabie ruki, kab supolnymi siłami baranić supolnyja intaresy jany woraža stali da ūsiaho, što pahražała ich nadhniūšym, ale wyhodnym ministerskim kresłam i tuha nabitym platanična-papiarowymi rezalucyjami — partfelam.

Słowam — nacisnuty byli ūsie sprunžyny, kab jak najbolš zaškodzić tamu wialikamu realnamu zadańniu ū sprawie biełaruskaj, jakoje namiecili sabie i Bułak-Bałachowič i Biełaruski Palityčny Kamitet. Ale woraham hetaj idei ūdałasia ichniaja rabota tolki ū dali ad frontu; a tut — na miejscy — na častcy ūžo aswabadžonaj Biełarusi — dziejałasia saūsim što inšaje i biełaruski narod z usiej siłaj swajho razmachu prymknuū da supolnaj pracy nad adbudowaj swajej Baćkaūščyny.

Dyk i dziwicca nima čaho, što kali nadyjšoū dzień abjaūleńnia Niezaležnaści Biełaruskaj Narodnaj Respubliki i pieradačy ūłady hramadzianskaj h. Bałachowičam u ruki Biełaruskaha Palityčnaha Kamitetu,—dzień hety staūsia wialikim histaryčnym, nacyjanalnym światkawańniam.

Turaū sa swaimi staraświeckimi, histaryčnymi murami, jak pieršy horad užo Wolnaj Biełarusi praznačany byū dla hetaha światkawańnia.

(Dalej budzie).

Wat—ka.

łu dajuć usie matylkowyja raśliny; bob, haroch, wyka, kaniušyna, sarodela i inš.

Kolki wysiewać popiału na dziesiacinu — akuratna skazać trudna — bo heta zaležyć ad hruntu, ad hustaści uschodu raśliny i inš. pryčyn. Ale ŭsiož taki mienš-bolš pudoŭ 60—80 na dziesiacinu treba.

Nadta ważnaja reč dla haspadara parabić z pieršahą-ž hodu sproby na swaim poli. Sproby treba rabić dwajaka; kali pole roŭnaje, hładkaje — pasypać popiałam praz zahon; kali-ž pole harystaje, čy spadzistaje, to i hrunt na im nie adnalkowy, jak heta wielmi časta bywaje ŭ nas—na Biełarusi — pasypać popiał pałosami (praz adnu) ŭ šyrki. Toj samy sposab užywajecca i na łuhoch. Hetkim čynam haspadar sam piarekanajecca dzie najwialikšuju karyść daje popiał na druhi raz nia zhłumie jaho tam, dzie jon saŭsim nie patrebny.

A. Wilecki.

Palityčnyja wiestki.

WILEŃSKAJA SPRAWA.

Liha Narodaŭ, spadziajučysia skončyć z Hornym Ślonskam hetymi dniami, dumaje znoŭ zaniacca Wilenskaj sprawaj.

Rožnyja praroki užo praročać na rožnyja sposaby. Najbolš trymajucca taho, što Liha Narodaŭ maje, bytcam, pryznać Wilniu i Wilenščynu Polščy, a Kowienskaj Litwie za heta wielmi ważny prymorski port—Klajpedu.

Jašče nie tak daŭno taja samaja Liha Narodaŭ maniłasia sprazentawać Wilniu litwinom, nia pytajučysia, razumiejecca, ci choče hetaha Wilnia, ci nia choče. Toje samaje moža ciapier spatkać i Klajpedu: Liha Narodaŭ adważywajecca, nia pytajučysia samoj Klajpedy — choča jana, ci—nie, prysudzić horad z jaho žycharami na padarunak litwinom, mo nat' horš, čym na padarunak, bo pierahandlawać adzin horad z žywymi ludźmi na druhi horad saŭsim nia cikawiušysia, ci hetki handal budzie im da smaku — ci nie.

Kali Liha Narodaŭ pojdzie na hetkuju ryzyku, to moža apynucca ŭ wielmi prykrym stanowiščy, bo jak wiedama — handal žywym tawaram zabaroniany i karajecca zakonami ŭsiaho świetu...

Z druhoha znoŭ boku — „Wilenskaje pytańnie" nia moža wiečna wisieć, jak pan Twardoŭski, miž niebam i ziamloj: jano pawinna być wyrašana— i to wyrašana jak najchutčej.

I—pokul tut jość heneral Żelihoŭski—možna być spakojnym, što ani Wilniaj, ani Wilenščynaj nichto handlawać nie adważycca. Možna być spakojnym i peŭnym, što heneral Żelihoŭski dašć zmohu wyskazacca žycharom hetaha kraju ščyra i swabodna ŭ niedalokim Wilenskim Sojmie.

POLSZČA.

U Polščy idzie ciapier śpiešnaja padhatowačnaja praca dla Sojmu ŭ rožnych kamisijach.

Najbolš hetym kamisijam pazahaniaŭ ćwiakoŭ nowy ministar skarbu p. Michalski. Tuzhajuć u kamisijach hetyja ćwiaki — tuzhajuć (i to bolš dla fasonu), ale wyrwać nie ważacca— i badaj što ŭsie nowyja prajekty nowaha ministra, jakija skirawany dla naprawy skarbu Polskaj Dzieržawy, mo' z małymi tolki papraŭkami — projduć praz Sojm.

Adnym z ważniejšych prajektaŭ, heta adnarazowaja, dosyć wysokaja, „danina" u skarb, jakuju pawinny ŭnieści ŭsie hramadzianie Reczypaspalitaj Polskaj. Daniny hetaj maje sabracca, blizka sta miljardaŭ m. pol.

Druhaja nia mienš ważnaja, jak pryncypowaja, sprawa — heta prajekt aficijalnaj baraćby z balšawizmam na terytoryi, padlehajučaj polskaj ŭładzie.

Pawodłuh hetaha prajektu, balšawizm maje ličycca i karacca jak za zdradu dzieržawy.

HORNY SZLONZK.

Sprawa Hornaha Szlonsku nastolki pasunałasia i wyrašyłasia, što polskaja presa detalna užo padlićaje kolki i čaho prysudžano Lihaj Narodaŭ Polščy.

U Niamieččynie idzie zmahańnie pamiž rožnymi partyjami: adny stajać za toje, kab pryznać pastanowu Lihi Narodaŭ, inšyja znoŭ—prociŭ hetaha i padbuchtorywajuć złažyć pratest. Ale z hetaha, badaj, ničoha nia wyjdzie, bo Liha Narodaŭ, pužaje, što kali prydziecca jašče raz razhledać hetuju sprawu, to peŭna ž nowyja pastannowy nia pojduć na karyść tej dzieržawy, nie pasłuchała pieršaha rašeńnia, i ŭ danym wypadku Polšča toiki wyjhrała-b, bo jana užo wyskazałasia za pryniaćcie ciapierašniaj pastanowy Lihi Narodaŭ.

ANHLIJA.

Pierahawory pamiž anhlijskim uradam i irlandzkimi paŭstancami (sinfejnierami) spynilisia. Pryčynaj hetámu była telehrama, pasłanaja prawadyrom paŭstancaŭ — De-Walera (jaki wioŭ pierahawory) da Papieža ŭ katoraj jon zajawiŭ, što Srlandzija nie pryznaje lajalnaści u adnosinach da anhlijskaha karala. Heta aburyła anhlijcaŭ i L. Džorž admowiŭsia ad pierahaworaŭ.

U źwiazku z hetym z Irlandzii nadychodziać trywožnyja wiestki ab nowych arużnych arhanizacijach dla baraćby z Anhlijaj. Ściahiwajucca nałohi na irlandzkuju nacyjanalnuju armiju.

WENHRYJA.

Byŭšy wenherski car Karol prylacieŭ samalotam z Szwajcaryi u swoj kraj i manicca zaniać swajo daŭniejšaje tut stanowišča. Manarchičnyja partyii i čaść wojska jaho padtrymoŭwajuć, ale predstaŭniki Antanty, jakija znachodziacca ciapier u Budapešcie—zaprotestawali prociŭ pastupku Karala. Čym usia hetaja awantura skončycca—pakaža niedalokaja budučyna.

Z KRAJU

m. MURAWANAJA ASZMIANKA.

Sprawa, ab jakoj nadumaŭ ja napisać u redakcyju „Jednaść", pačałasia daŭno — jašče pry niamieckaj akupacyi.

Niemcy, wiedajučy ŭžo, što im prydziecca adychodzić adhetul, nakinulisia na miejscowych i akaličnych haspadaroŭ z strašennaj rekwizycyjaj; chapali, što pad ruku papadziecca: koniaŭ, karoŭ, świńniej i inš. Uzbuntawalisia chlebaroby, a što niemcaŭ było mała — adabrali ad ich arużžo, dabro swajo razabrali, a dwuch niemcaŭ, jakije najbolš nad nami ździekawalisia — zahnali ŭ les i razstrelali.

Pačałosia sledstwo i niemcy daznalisia, chto z pamiž nas byŭ u lesie; čatyroch čaławiek aryštawali, a dwoch — uciakło. Z pamiž aryštawawanych, paśla śledstwa, dwoch wypuścili i jany pryznalisia da zabojstwa.

Pakul sud, dy razprawa — naskočyli palaki, a niemcaŭ i śled prapaŭ. Unialisia tady pierad palakami tutejšyja ksiondz i doktor — palaki aryštawanych — wypuścili.

Minuło kolki času, jak nalacieli balšawiki ažno pad Waršawu, až tymčasam ich rožnyje „Spałkomy", „čerezwyčajki" i inš. hrabili na lewo i na prawo, što tolki prynaležało da „buržujaŭ". Tak, jany ahrabili i tutejšy dwor. A dwor hety nie tak daŭno nabyŭ hraf Łubienski i pasadziŭ tam swajho kamisara — p. Duškiewiča, apryč taho žywie ŭ hetym dwary brat polskaha paručnika, ziacia samoha Łubienskaha, — Z — ski.

P. Duškiewič zaŭsiody pachwalajecca i swaim ważnym panam i paručnikam Z—skim, jakije, bytcam majuć na ŭwieś świet „mocnyja plečy".

Kali palaki prahnali balšawikoŭ ažno pad Miensk, wiarnuŭsia i pan hetaha dwara i staŭ abwinawačywać niekatorych tutejšych sielan, što tyje, bytcam, padkazali balšawikom na dwornaje bahaćcie. Ich aryštawali i adprawili ŭ Wilniu. Ale tut znajślisia ludzi, katoryje dobra wiedali hetuju sprawu i dziakujučy im, aryštowanych aswabadzili. Wyrwaŭšysia na wolu, jany padali ŭ sud za źniewahu i falš na tych, chto byŭ pryčynaj, što jany papali ŭ turmu.

Pany, bajučysia, widać sudu, kinulisia na druhuju štuku: dali danos, a jaho paćwiardziŭ i toj samy ksiondz, što raniej baraniŭ aryštowanych, što heta bandyty, bo jany, bač, parazstreliwali niemcaŭ.

Iznoŭ sprawa zaharełasia, znoŭ niekolkich aryštawali, a adzin — jaki naležyŭ da hetaj kampanii jak raz byŭ wyjechaŭšy, dyk ciapier, dawiedaŭšysia ab aryštach baicca i da chaty wiarnucca.

P — k.

AD REDAKCYI. Kali-ž skončycca hetaja sudowaja wałacuha? Kali-ž my ŭrešci pryždžem, što buduć u nas bolš šanawać „mocny rozum", čym „mocnyja plečy?

Kamitet Krajowaj Suwiazi zaniaŭsia hetaj sprawaj i zrabiŭ ab joj dakład hen. Żelihoŭskamu.

w. SIAREDNIAJE SIAŁO, Staŭpieckaha pawietu.

U našaj wioscy, niekatoryja žyli z daŭna nia biedna i staralisia z astatku pasyłać swaich dziaciej u škołki wučycca. Adny z pamiž ich pakončyli pa 2, inšyje—nat' pa 3—4-y klasy. I woś jakuju padziaku atrymoŭwajuć ciapier baćki ad swaich adukowanych synkoŭ.

Hetyje „miłyje" synki na katorych baćki pracawali ŭwieś swoj wiek, kab ich wywiaści ŭ ludzi, — ciapier saromiacca nat pryznacca da swajej radni. Apraniecca u kramnaje, kaŭnier biełу pastawie ažno pad wušy i chodzie, jak pawa, ličučy siabie wialikim panam i—jak jany sami siabie uzwialičywajuć—«entelihentam», a swaich baćkoŭ i susiedziaŭ inakš nie nazywajuć, jak „durnymi mužykami".

Kali hetki „pan" spatkajecca z mała znajomym sabie čaławiekam, to zrazu pytaje — jakoha jon „obrazowańnia". Kali tolki pačuje u adkaz, što toj skončyŭ adnej klasaj mienš— to i hawaryć z im nia budzie.

A treba jašče pabačyć, jak hetki „entelihent" kazyrycca, kali papadzie światam u miastečkowych dzieŭčat, a jak tolki zdalok uhledzie nadježdžajučaha ŭ siarmiazie baćku, jaki trasiecca u prostaj drabincy,—dyk noś adwiernie na bok, kab časam baćka nie zahawaryŭ da jaho i hetym nie narabiŭ soramu synku pierad našupyranymi dzieŭčatami.

. . . .

Čamu-ž da hetaj moładzi ciapierašniaj nawuka nia prystała? Čamu nie aswiaciła jaje? Čamu hetaja škoła nie nawučyła hetych chłapcoŭ šanawać i lubić swaich baćkoŭ, katoryje choć i „mužyki", alež nie pažaleli pracy swajej dla dzietak swaich. Čamu škoła nie nawučała ich lubić i šanawać swajho susieda, z jakim razam hadawaŭsia u tym-ža Siarednim Siale? Čamu taja škoła nie nawučyła ich być karystnymi hramadzianami i dla swajej Baćkaŭščyny?

Bo i škoła była falšywaja, i nawuka—falšywaja; bo i škoła była čužaja i nawuka čužaja...

Szkoły tutejšyja, jakija byli praz uwieś čas pad maskoŭskim kapytom, wučyli dziaciej lubić i šanawać, tolki cara-baciušku. Wučyli jašče tam, što ŭsio toje, što tutejšaje, rodnaje, biełaruskaje—heta ŭsio mužyckaja i chamskaje dyj nijakaj Biełarusi nima: bylo niekali takoje „plemia" — ale jano sčezło, ŭliłosia ŭ rasiejskaje „rusło", dyk ab joj nima čaho i uspaminać. I sapraŭdy: ŭ škole rasiejskaj našaja moładź bolš traciła času na nawuku ab Jenisiejskaj, Jakuckaj i jašče padobnych wobłaściach, čymsia ab swaim rodnym kraju, ab rodnaj Biełarusi. Dyk nia dziwota, što moładź biełaruskaja adtul wychodziła pakalečanaja i rozumam, i dušoj.

Čnwaćšwo ciapier znoŭ adżywajuć rasiejskija škoły... Ścierażycie swaich dziaciej ad takich škoł, u jakich źniewažajuć i našych baćkoŭ, i naš narod, i naš kraj!

m—a—k.

Biełaruskija sprawy

— Wiadomy bielaruski pracaŭnik p. Tarčeŭski naznačany paŭnamočnym predstaŭnikom Centralnaha Kamitetu „Krajowaj Suwiazi" na Ašmianskaja Starostwa.

— Paśla znosin Centralnaha Kamitetu „Krajowaj Suwiazi" z Departamentam „Komunikacij i Robót Publičnych" pry Kamitecie adčyniena rehistracyja biezrabotnych, jakaja maje na mecie dać pracu bezrabotnym na patrebawańnie Departamenta.

— U m. Siniaŭcy, Nieswieżskaha paw. i u m. Murawanaja Ašmianka, Ašmianskaha paw. arhanizawany i adčynieny kooperatywy „Samapomač". Arhanizujecca, ale jašče pakul nie adčynieny kooperatyŭ „Samapomač", u m. Ašmianie.

— Statut arhanizacyi Centralny Sajuz kooperatywaŭ „Samapomač", užo apracawany i maje być u chutkim časie predstaŭleny na zaćwiardzeńnie ułady.

— U subotu 22 kastryčnika u pamieškańni Biełaruskaha Muzykalna-Dramatyčnaha Hurtka adbyŭsia wiečar. Predstaŭleny byli dźwie pierakładnyja adnaaktoŭki: „Harotnica" i „Szčypki". Artysty ihrali dobra, tolki p. Siamionawa pastaromu kaleča biełaruskuju mowu rusycyzmami.

U chutkim časie budzie pastaŭlena pjesa „Ryś" pa inscenizacyi Zdanowiča z apawiedania Orzeškowaj.

—U zwiazku z pastanowaj Uradowaj Kamisii Siaredniaj Litwy u sprawie uwiedzieńnia rasiejskaj mowy u biełaruska-polskija škoły. Centralny Kamitet Krajowaj Snwiazi źwiarnuŭsia z wojštrym pratestam prociŭ hetaha rasparadžeńnia da henerała Żelihoŭskaha, Uradowaj Kamisii i Dyrektara Departamenta Aćwiety.

Apryč taho, da Dyrektara Departamentu źwiarnuŭsia asabista paunamocny predstaunik Suwiazi p. Alaksiuk i paśla pierehaworau u hetaj sprawie, Dyrektar abiecaŭ uwieści hetaje pytańnie na pierahlad Uradowaj Kamisii.

Drukarnia „DRUK" Suboč 2.

Redaktar Wydawiec W. Šyškoŭ.